

Każdy Piątek grzebie Czwartek

Każdego dnia festiwalu wydarzenia skupione były wokół jednego tematu. Dobiegający już końca festiwal powoli można przenieść do historii Teatru Węgajty. James Joyce w *Uliście* stwierdził kiedyś: Człowiek mógłby żyć samotnie przez całe życie. Tak, mógłby. Ale chociaż sam mógłby wykopać swój własny grób, musi mieć kogoś, kto go pochowa. Wszyscy to robimy. Tylko człowiek grzebie. Nie, mrówki też. Pierwsza rzecz, która uderza każdego. Pogrzebać zmarłych. Powiedzmy, że obinson Crusoe żył naprawdę. W takim razie Piątek go pogrzebał. Kiedy się o tym pomyśli, to każdy Piątek grzebie Czwartek.

Program Festiwalu Wioska Teatralna jest bardzo różnorodny. Każdy dzień stanowi osobną całość, którą organizowano wokół jednego tematu, ale nie tylko. Czwartek został zdominowany przez film. Zaprezentowano bardzo interesujące dokumenty poświęcone tematyce ekologicznej oraz społecznej. Szczególnie warto wspomnieć dokument opowiadający o pracy Green Peace. Film został poświęcony ociepleniu klimatu oraz konieczności ochrony Arktyki. Drugi dokument to projekt Alicji Brudło *Niewidzialne Miejsca* zrealizowany w ramach aktywizacji społeczności gimnazjum z Siedlca w Wielkopolsce. Warty wspomnienia jest również film opowiadający o albańskich uchodźcach. Niestety odbiór utrudniała duża ilość tekstu i jakość napisów, Nieczytelność zawarzyła więc na odbiorze dzieła, które poruszało istotną tematykę.

Zwieńczeniem czwartkowego programu artystycznego był kameralny koncert *Pieśni Marabuta i Mandragory*, wykonany przez zespół Albedo Ansambl. Artystki urzekły widownię swoją szczerością oraz delikatnością, zyskując rzeszę nowych miłośników. Dziewczyny, których pasją jest śpiewanie, pokazały różne techniki z choreografią. Koncert był wydarzeniem performatywnym, zaangażował widzów i artystki zostały sowicie nagrodzone brawami. Nie był to koniec wydarzeń z tak bogatego programowo dnia. Uczestników festiwalu czekała miła niespodzianka, koncert jednej z uczestniczek, Albanki, która na co dzień mieszka we Włoszech... Moza zaprezentowała niezwykle przedstawię, nie stosując żadnych środków dodatkowej ekspresji poza swoim głosem. Koncert przyciągnął wielu uczestników. Zachwycona publiczność nie pozwoliła poprzestać na jednym zaśpiewanym utworze. Energetyczna Albanka o wyjątkowej rozpiętości głosu wywołała głębokie uczucia wśród uczestników, którzy pomimo późnej pory świetnie się bawili przed stodolą. W ramach codziennej tradycji tańce, hulance i swawole przy muzyce wykonywanej na żywo trwały do bardzo późnych godzin wieczornych, a niektórych nawet zastał świt.

Robiąc byle co stajemy się byle kim

Piątek był dniem szczególnym w programie festiwalu. Artysty z grupy Performeria Warszawa wkroczyli do wsi Węgajty. Po powrocie z centrum, odbyły się dwa przedstawienia teatralne: *ru:ts* i *Fabris*. Konceptualna praca organizatorów dała o sobie znać. Przedstawienia kontrastowały ze sobą oraz uzupełniały się nawzajem. Motywem spajającym działania we wsi oraz spektakle było poszukiwanie tożsamości. Artysty wykorzystali bardzo różne techniki oraz estetyki przez co konfrontacja spostrzeżeń wydała się szczególnie interesująca. Performeria Warszawa zaprosiła do działania społeczność lokalną i zaproponowała im warsztaty dotyczące przeszłości, historii oraz miejsca. Z tego działania powstała wystawa fotografii prezentowana na Placu Zabaw dla Dzieci i Dorosłych.

Ru:ts odnaleźli własną estetykę w poetyce ruchu. Szczególnym tematem było samo ciało oraz jego relacja wobec innego ciała. Tematycznie podobny, lecz stylistycznie zupełnie różny od wcześniejszych, okazał się spektakl *Fabrisa*. Międzynarodowa trupa zajęta się tematem tożsamości oraz tego, w jaki sposób funkcjonujemy w świecie. Przede wszystkim był to spektakl plenerowy, którego ilość efektów oraz praca włożona w scenografię była ogromna.

Karolina Brzezicka